Rok III | Łódź, Sobota, dnia 23 Września 1911 roku | № 113

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Walka o szkoły w Belgii.

Zanosi się na długą, powszechną i zaciętą wojnę o panowanie nad szkołami w Belgii.

Szkolnictwo — niemal całe — od 26 lat znajduje się w ręku duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Neutralność wyznaniowa szkół publicznych, utrzymywanych kosztem gmin i państwa, stała się wobec tego martwą literą.

W ciągu swego panowania kler belgijski dążył systematycznie do zagłady świeckiego szkolnictwa, gorliwie w tej pracy wspierany przez rząd, który sprowadzał z zagranicy kongregacye zakonne i udzielał im hojnych zapomóg na zakładanie szkół wyznaniowych. Z tego względu gęsta sieć szkół kongregacyjnych, tak zwanych wolnych, uznanych przez państwo lub też w zupełności upaństwowionych, pokryła całą Belgię. Wedle obliczeń, zebranych skrzętnie przez komitet obrony szkoły narodowej, składający się z przedstawicieli generalnej federacyi nauczycieli belgijskich, kongregacye zakonne otrzymały od rządu drogą zapomogi olbrzymią sumę 170 milionów franków.

Wpływ duchowieństwa sięga daleko po za sprawy szkolne. Klasztory i kongregacye, bractwa i arcybractwa, towarzystwa dobroczynności, klerykalne instytucye robotnicze, związki zawodowe, kooperatywy chrześcijańskie, domy ludowe, setki stowarzyszeń demokracyi chrześcijańskiej wszelkiego typu i rodzajów — wszystko to obejmuje i trzyma jak w kleszczach duchowieństwo rzymsko-katolickie.

Rezultaty tych rządów wkrótce unaoczniły się.

Rezultaty to straszne: analfabetyzm, dochodzący do 20%, nizki poziom umysłowy mas, wreszcie ogólna bierność i poddanie się nieznośnym warunkom życia. Bierność ta obejmuje wszystkie klasy społeczeństwa belgijskiego, zarówno mieszczan liberalnych, którzy klerykałom potrafili przeciwstawić tylko czcze frazesy, jak i klasę robotniczą, która po bohaterskich wysiłkach 1902 roku

uległa ogólnej reakcyi i utraciła w bezczynności szersze horyzonty myśli. Dopiero w ostatnich latach daje się odczuwać pewien budzący się zaledwie ruch umysłowy w masach ludowych. W znacznym stopniu ruch ten wywołała sprawa nieszczęśliwego Ferrera.

Pomimo jednak sprzyjających warunków stronnictwa klerykalne sztucznie tylko mogły się utrzymać przy władzy, dzięki pluralnemu systemowi głosowania do parlamentu. Większość ich stale malała, topniejąc po ostatnich wyborach w roku zeszłym do 6 głosów zaledwie.

Taki wynik we wszystkich innych państwach konstytucyjnych zmusiłby każdy gabinet do podania się do dymisyi, w Belgii natomiast skłonił rząd klerykalny do chwycenia się wszelkich środków, mogących przedłużyć jego władzę. — Jednym z tych środków jest właśnie nowy projekt szkolny.

Za pomocą jego kler dąży do utrwalenia swych wpływów, do zagarnięcia pod swe wyłączne kierownictwo szkolnictwa publicznego.

Reforma szkolna, zapowiedziana była w pierwszej mowie tronowej króla Alberta. Zawierała ona pewne dość niewyraźne aluzye o rozszerzeniu programu szkół ludowych, o zrównaniu wobec państwa pod względem finansowym szkolnictwa wolnego i państwowego, zapewniła wreszcie rodzicom prawo możności wyboru szkoły wedle ich przekonania.

Wszysko to daje niby świeży projekt szkolny.

Nowy ten projekt prezes gabinetu belgijskiego, Scholbaert, złożył parlamentowi w imieniu rządu w marcu roku bieżącego.

Po ogłoszeniu go przez prasę wzbudził on natychmiast powszechną, namiętną a zaciętą zarazem kampanię za i przeciw i do głębi wzburzył opinię publiczną.

Przyjrzyjmy się temu projektowi bliżej.

Zamiast zapomóg, które rząd udzielał kongregacyom zakonnym a które wywoływały niepożądane protesty ze strony socyalistów, masonów i liberałów — projekt wprowadza system bonów szkolnych, opłacanych przez państwo i gminy.

Bony te, rozdawane bezpłatnie rodzicom i których ci ostatni nie mogą odmówić przyjęcia, dają im możność wyboru dowolnego szkoły, wedle ich własnego uznania. Innemi słowy, byt i istnienie dalsze szkół stają się zależnemi od dobrej lub złej woli rodziców.

Projekt wprowadza również, w zasadzie przynajmniej, znacznie rozszerzony program szkolny, ustanawiając tak zwany czwarty czyli wyższy stopień nauczania zamiast dotychczasowych trzech stopni. Mieści wreszcie w sobie punkt, który pośrednio tylko odnosi się do szkolnictwa i należy raczej do dziedziny ochrony pracy — a mianowicie: zakaz najmowania do pracy dzieci niżej lat 14-tu do zakładów fabrycznych.

Projekt ten spotkał się z jednomyślną i bezwzględną krytyką całej opozycyi belgijskiej, począwszy od socyalistów a ukończywszy na najbardziej umiarkowanych politycznie i społecznie doktrynerach liberalnych. Samorzutnie, bez uprzedniej agitacyi, odbywają się zebrania protestujące, wiece i manifestacye, wszędzie budząc opinię, wszędzie zagrzewając do walki.

I walka wre w całej sile.

Wprowadzenie bonów szkolnych godzi w samo istnienie świeckich szkół, podrywa materyalnie ich byt, gdyż wobec środków, jakimi kler rozporządza, wobec potęgi i wpływu, jaki wywiera na najszersze warstwu społeczeństwa belgijskiego, wobec represyi, jakiej może użyć względem opornych a ciemnych mas — bony szkolne posłużyłyby przedewszystkiem do zapełnienia klerykalnych wyznaniowych szkół.

Wolność zatem nauczania i wolność w wyborze szkoły, głoszona przez klerykałów w chwili, gdy dążą do zmonopolizowania jej na swój wyłączny użytek, tchnie obłudą i jest tylko... czczym frazesem.

Wprowadzenie bonów szkolnych pociąga inne jeszcze fatalne skutki. Wszczęłoby bowiem wojnę szkolną i osobliwego rodzaju polowanie na uczniów przez konkurencyjne, zwalczające się nawzajem szkoły, sprowadziłoby do zera powagę i rolę ciała pedagogicznego, oddanego na łaskę i niełaskę rodziców, a więc i dzieci. Dałoby ono również pole do nadużyć wszelkiego rodzaju i aczkolwiek projekt przewiduje surowe kary za nadużycia, ale kary te pozostałyby martwą literą, jak to ma miejsce w wypadkach korrupcyi, również wedle prawa surowo karanej, co nie przeszkadza Woestemu i innym wodzom stronnictw klerykalnych zdobywać mandaty przy pomocy gorących poczęstunków lub innych jeszcze mniej godziwych środków.

Utworzenie czwartego stopnia nauki pociąga za sobą konieczność zwiększenia liczby nauczycieli, co wobec ich braku z winy rządu obecnego jest niemożliwe, gdyż w innych szkołach, uznanych przez państwo, połowa ciała nauczycielskiego może nie mieć żadnego dyplomu, który jednak obowiązuje wszystkich nauczycieli w szkołach komunalnych i państwowych.

Walka zatem o szkoły, zaczęta teraz nie prędko się skończy.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Reskrypt Najwyższy.** Reskrypt Najwyższy na imię naczelnika kraju, generał-adjutanta Trepowa.

„Teodorze Teodorowiczu. Okazane Nam w ciągu dni Naszego pobytu w prastarym grodzie stołecznym Kijowie i w innych odwiedzonych przez Nas miejscowościach kraju Południowo-Zachodniego, radosne przyjęcie ze strony wszystkich warstw ludności, zamroczone zostało przez zbrodniczy zamach w Mojej obecności na wiernego sługę Mego, mężnego wykonawcę swego obowiązku, prezesa Rady ministrów,—lecz dochodzące nas ze wszystkich stron wyrazy szczerego oburzenia z powodu popełnionego przestępstwa, przekonywa Nas, że cała dobrze myśląca ludność Kijowa, jak również innych, odwiedzonych przez Nas miejscowości, przepełniona jedynem życzeniem — uroczyście powitać swego Monarchę — odczuwa razem z Nami uczucie smutnego oburzenia. W pamięci Naszej niezatarcie zachowa się na zawsze wyrażona Nam miłość ku Ojczyźnie i Tronowi ze strony ludności Kijowa, przedstawicieli kraju, szlachty, ziemstwa i włościaństwa. Przedstawiona Mi deputacya sześciu gubernii, w których obecnie wprowadzono ustawę ziemską, przekonywa Mnie o tem, że wszystkie warstwy ludności dołożą, zgodnie z Mojemi wskazówkami, sił i wiedzy swej dla pożytku kraju i Naszej drogiej Rosyi. Polecam panu ogłosić całej ludności kraju Południowo-Zachodniego oraz miasta Kijowa, Moją i Najjaśniejszej Pani szczerą wdzięczność za okazane Nam gorące przyjęcie“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„*MIKOŁAJ*“.

Dan w Kijowie 6 (19) września 1911 r.

Kontrasygnował: Pełniący obowiązki prezesa Rady ministrów, sekretarz stanu *Kokowcew*.

— **Ogłoszenie generał-gubernatora kijowskiego.** Naczelnik kraju Południowo-Zachodniego ogłosił odezwę do ludności:

„Obserwowany obecnie nastrój podniecony wśród ludności Kijowa, który w pewnych warstwach ludności budzi obawę możliwych rozruchów, pobudza mnie w celu uspokojenia do oświadczenia, że przedsięwziąłem środki dla zapobieżenia jakiemukolwiek zakłóceniu spokoju. Jednocześnie uważam za konieczne przestrzedz ludność miasta, że wszelkie gwałty i rozruchy tłumić będę jaknajenergiczniej.“

— **Po śmierci Stołypina.** Fatalny koniec choroby prezesa ministrów nie był niespodzianką. Życie jego podtrzymywano środkami podniecającymi. Nagłe pogorszenie stanu zdrowia Stołypina tłomaczy się przez krwotok wewnętrzny. Krew nagromadziła się pomiędzy wątrobą a błoną brzuszną; z powodu słabej działalności serca nie mogła być stamtąd usunięta, zaczęła się więc rozkładać. O 8 wiecz. chory przyjął Komunię Świętą. Przytomność stracił na krótko przed śmiercią.

O 9 i pół zaczęła się agonia, która trwała 23 minuty. Stołypin umarł na rękach żony.

— **Rozszerzenie telefonów rządowych.** W związku z wyjednywaniem w izbach prawodawczych kredytów dla głównego zarządu poczt i telegrafów na ulepszenie w rządowej sieci telegraficznej, ministeryum spraw wewnętrznych przedstawiło radzie ministrów referat w sprawie uporządkowania gospodarki telefonów rządowych.

W referacie tym zawarte są wnioski, dotyczące również Królestwa Polskiego.

Na wstępie ministeryum podkreśla, że za 25 lat istnienia rządowej eksploatacyi telefonów miejskich i zamiejskich rząd otrzymał czystego zysku 8,000,000 rb. i obecnie posiada już skupione przedsiębiorstwa telefoniczne. Taki wynik eksploatacyi telefonów rządowych skłania ministeryum do przedsiębrania wszelkich wysiłków, aby nie wypuścić ze swych rąk już istniejących sieci. Ze względów powyższych ministeryum odrzuciło podanie rady zjazdu górników Król. Polskiego o oddanie sosnowickiej sieci telefonicznej zamiejskiej w zawiadywanie rady.

Aby usunąć słuszne skargi przemysłowców na złe funkcyonowanie tej sieci, ministeryum już wyznaczyło odpowiedni kredyt na jej ulepszenie. Przewodniki napowietrzne będą zupełnie skasowane i zastąpione podziemnemi kablami. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w r. b. Następnie ministeryum ma znacznie rozszerzyć sieć telefoniczną w gub. kaliskiej, za pomocą urządzenia kilku nowych linii. Warszawskiemu okręgowi pocztowo-telegraficznemu polecono sporządzić kosztorys robót i projekt techniczny. Również ministeryum w pierwszym rzędzie ma uporządkować sieci telefoniczne w Łodzi, Kijowie i Charkowie, na co potrzeba będzie co najmniej rubli 1,150,000.

W Łodzi, oprócz już powiększonego personelu i rozszerzenia lokalu, wszystkie przewodniki napowietrzne będą zmienione na podziemne i będą zaprowadzone ulepszenia techniczne. Dalej ma być ulepszona sieć telefoniczna w Lublinie z urządzeniem kilku nowych linii do Chełma, Hrubieszowa i Kowla.

Nakoniec, ministeryum zamierza rozpocząć budowę nowej wielkiej linii telefonicznej od Petersburga przez Psków na Wilno i dalej ku Warszawie, z odnogą ku granicy pruskiej. Koszt budowy tej linii wyniesie 1,170,000 rb. O urządzenie tej linii w sposób koncesyjny od 1906 r. zabiegały przedsiębiorstwa warszawskie. Warunki urządzenia nowych linii będą opracowane w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu i z kontrolerem państwowym. Jeżeli wyznaczenie kredytów w sposób prawodawczy natrafi na trudności, ministeryum ma zwrócić się do pomocy prywatnej, powołując do tego przedsiębiorstwa miejscowe, firmy techniczne i finansowe.

— **Okólnik generał gubernatora.** Generał gubernator warszawski przesłał do biskupów dyecezyalnych w Królestwie Polskiem okólnik treści następującej:

„Według korespondencyi prowadzonej w mojej kancelaryi, co do wydawania przez gubernatorów przyzwolenia na przyjmowanie kandydatów w poczet alumnów rzymsko-katolickich seminaryów duchownych, zauważyłem zwłokę pochodzącą stąd, że zwierzchnicy dyecezyalni, czyniąc odpowiednie starania, wykazują tylko ostatnie miejsce zamieszkania danego kandydata częstokroć bardzo krótkie, wskutek czego zbieranie o nich koniecznych informacyi, nawet przy terminowem załawianiu korespondencyi, wymaga czasu dwóch, a nawet i więcej miesięcy.

Wobec powyższego, przytem w dbałości o normalny bieg wykładów naukowych w rzymsko-katolickich seminaryach w kraju, proszę Waszą Ekselencyę, ażeby na przyszłość przy zwracaniu do gubernatora starań o przyjmowanie kandydatów w poczet alumnów podwładnego seminaryum, wykazywane były ściśle wiadomości o miejscach zamieszkania każdego kandydata w ciągu ostatnich lat pięciu."

— **O odroczeniu powinności wojskowej.** Ministeryum oświaty wydało świeżo rozporządzenie, którego mocą studenci wyższych zakładów szkolnych mogą korzystać z odroczenia terminu powinności wojskowej tylko do lat 30-u wieku. Rozporządzenie to nie dotyczy studentów, którzy wstąpili do zakładów naukowych wyższych przed r. 1908-ym. Ci korzystają z prawa odroczenia terminu odbywania wojskowości do lat 34 wieku. Poczynając od r. 1908-go wszyscy studenci, którzy doszli do lat 30-tu, zmuszeni będą porzucić zakład naukowy na czas pewien i odbyć powinność wojskową, poczem władze szkolne obowiązane są umożliwić im ukończenie kursu.

— **Nauczanie potajemne.** Zarząd warsz. okręgu naukowego rozesłał do wszystkich dyrekcyi naukowych i inspekcyi szkół wyjaśnienie senatu, który orzekł, że osoby oskarżone o potajemne nauczanie dzieci i zakładanie szkół bez zezwolenia władz w obrębie Królestwa Polskiego, nie powinny być karane administracyjnie, lecz podlegać odpowiedzialności sądowej z artykułu 1049 kodeksu karnego.

— **Kluby kolejowe.** Ministeryum komunikacyi nadesłało zarządom kolei nadwiślańskich i warszawsko-wiedeńskiej ustawę normalną dla resurs kolejowych stowarzyszeń i kółek na stacyach. Stowarzyszenia takie zatwierdzają naczelnicy kolei, a na kolejach prywatnych dyrektorzy. Stowarzyszenia posiadają prawo utrzymywania resursy, bibliotek, czytelni, jadłodajni, urządzenia dla gier gimnastycznych i sportowych, mogą urządzać i zabawy, odczyty naukowe, przedstawienia teatralne, popisy sportowe, utrzymywać chóry i orkiestry i nabywać nieruchomości. Resursy takie mogą być otwarte od g. 11 r. do g. 1 w nocy. Zarząd kolei przy zatwierdzeniu ustawy może orzekać czy utworzenie stowarzyszenia na tej lub owej stacyi jest pożądane.

— **Trzeci most.** W konstrukcyi technicznej podjazdu do budującego się trzeciego mostu zajdą ważne zmiany. W celu ulżenia ciężaru filarom podjazdu, na których miały się wspierać przęsła żelazno-betonowe łukowe dla przejazdu i ruchu pieszego, przęsła te podlegną rekonstrukcyi. Miały one być zbudowane z żelaza i betonu, będą zaś zbudowane tylko z żelaza Przęsła takie będą lżejsze i mają wyglądać estetyczniej.

— **Zakup kartofli.** Do różnych miejscowości powiatu łódzkiego i łęczyckiego przybyli wysłańcy z Prus, w celu dokonania znacznych zakupów kartofli. Odbywają oni wędrówkę po wsiach, dworach, i zawierają tranzakcye na dostawy transportów kartofli, do różnych prowincyi niemieckich. Jak informują, dotychczas zakupiono znaczne obszary. Za korzec kartofli wykopanych bez pomocy miejscowych sił — płacą po 4 rb., zaś przy pomocy dworu po 6 rb.

— **Ciekawe zjawisko na niebie.** Dnia 18 września obserwowano w Warszawie pomiędzy godz. $7^1/_2$ a 8 wieczorem w północno-wschodniej stronie nieboskłonu ciekawe zjawisko świetlne. Mianowicie ukazała się dość jasno świecąca kula, zakończona z obu stron długimi bledszymi promieniami w kształcie rózeg, przypominających kometę z lutego 1910 roku.

Zjawisko to trwało półgodziny.

— **Opieka nad uczniami.** Dyrektorzy średnich zakładów naukowych w Łodzi otrzymali od kuratora warsz. okręgu naukowego okólnik, polecający wzmocnienie nadzoru nad uczniami po za murami szkolnymi, ponieważ praktyka wykazała, że władze szkolne niedostatecznie śledziły za sprawowaniem uczących się.

— **Pożar Pławna.** Osada Pławno została podpalona w dwóch miejscach. O g. 10 w. zajaśniała olbrzymia łuna. Spłonęło około 80 domów. Podczas ratunku zostało kilkanaście osób poparzonych.

— **Walka z bandytami w Łodzi.** W tych dniach około 3 godziny po północy oddział żandarmeryi i 12 strażników, pod dowództwem rotmistrza żandarmeryi, Prudientowa, udał się na ul. Rzgowską № 6, w celu dokonania rewizyi w mieszkaniu synów stróża tego domu, Marcina Hołysza.

W mieszkaniu stróża nic podejrzanego nie znaleziono, wobec czego udano się na 3 piętro oficyny, gdzie zajmowali mieszkanie jego synowie. Gdy na pukanie nikt nie odpowiedział, polecono drzwi wyważyć. Wówczas z ciemnej czeluści posypał się grad kul na żandarmów i strażników. Dano kilka salw.

Strażnik 6-go cyrkułu, Andrzej Barulin, lat 28, zabity na miejscu, strażnik Antoni Wasik, Grzegorz Durnik i stróż domu, Marcin Hołysz, ciężko ranieni, rotmistrz Prudientow i wachmistrz żandarmeryi Nitko odnieśli lżejsze rany. Pozostali strażnicy i żandarmi cofnęli się unikając w ten sposób śmierci.

Natychmiast zaalarmowano policyę i żandarmeryę, a gdy przybyły znaczne oddziały, otoczono dom, poczem pewna część policyi udała się ponownie na górę. Tutaj jednak ku ogólnemu zdziwieniu nie zastano już nikogo. Korzystając z chwilowego ustąpienia oblegających, bandyci, ukryci w mieszkaniu synów Hołysza, zdołali umknąć.

Na dachu tylko zauważono jednego, do którego dano szereg strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Osobistości zabitego na razie nie stwierdzono, znaleziono przy nim trzy magazyny do brauninga i mnóstwo naboi, w mieszkaniu zaś

synów Hołysza znaleziono mnóstwo przedmiotów, pochodzących z kradzieży, między innemi z kradzieży w Grand Hotelu. Po rewizyi aresztowano 30 lokatorów oficyny. Dom w dalszym ciągu jest otoczony. Ranionych umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża i Aleksandra. Ranny Marcin Hołysz zmarł w szpitalu Aleksandra. Synów Hołysza—Andrzeja, Bolesława i Józefa, pracujących w fabryce Desurnionta — aresztowano przy pracy. Zarządzono obławę w lesie w pobliżu wsi Retkinia, gdzie bandyci mieli się ukryć.

ZAGRANICZNA.

* **Zaburzenia w Wiedniu.** Zapowiedziana demonstracya uliczna z powodu podrożenia artykułów spożywczych, połączona z wiecem w sali ludowej ratusza, przybrała charakter wprost rewolucyjny.

W przewidywaniu, że demonstracya może wywołać rozruchy, policya poczyniła zarządzenia rozległe, w koszarach zaś skonsygnowano wojsko.

Po za tem burmistrz, dr. Neumayer, zarządził aby ratusz był zamknięty dla publiczności, urzędnikom zaś, którzy ze względu na obowiązki swoje musieli być także w niedzielę na stanowiskach w ratuszu, zakazano wyglądać przez okna lub wychodzić na balkony.

Wszystkie jednak ostrożności powyższe nie odniosły skutku pożądanego. Gdy bowiem w hali ludowej ratusza odbywał się wiec zapowiedziany, na którem posłowie socyalistyczni wygłaszali mowy podburzające, tłum pospólstwa, liczący do 100,000 głów, utworzył zwartą masę dokoła gmachu ratuszowego, cisnąc się do wszystkich wejść i zamykając zupełnie dostęp do niego.

Dla odparcia możliwych usiłowań wtargnięcia do wnętrza ratusza, policya utworzyła kordon do koła gmachu, po obu zaś stronach ustawiono oddziały piechoty i dragonów.

W tłumie wrzało od okrzyków i złorzeczeń. Nastrój stawał się coraz bardziej podniecony, gdy nagle wychylił się ktoś przez jedno z okien ratusza i zawołał do tłumu: „Powieście się!“

Obelga ta wywołała skutek piorunujący. Tysiące kamieni posypały się w stronę ratusza i w jednej chwili wszystkie szyby powylatywały z okien z brzękiem i trzaskiem.

Niezadowolony tem tłum zwrócił się na Franz-Josephs Ring, gdzie długim szeregiem stały powstrzymane przez demonstracyę tramwaje i zaczął je niszczyć.

Wobec szału, który ogarnął pospólstwo, policya okazała się bezsilna. Rozkazano tedy dragonom szarżować tłum. Na odgłos komendy i widok nadjeżdżającego wojska, śród tłumu wybuchł popłoch szalony. Powstał ścisk i wrzask okropny, ogromna większość demostrantów rzuciła się do ucieczki, przewracając się i bijąc wzajemnie. Część jednak stawiła czoło dragonom, miotając na nich obelgi.

W tej samej chwili rozległ się w tłumie wystrzał rewolwerowy, a w odpowiedzi dragoni dobyli szabel i runęli na demonstrantów, siekąc ich po głowach i karkach.

Mnóstwo osób poraniono. Wiele z nich ciężko.

W mieście panuje podniecenie ogromne.

* **Nieszczęśliwa matka.** Przed sądem przysięgłych w Cieszynie rozegrał się epilog strasznej tragedyi. Jako oskarżona o morderstwo syna, stawała przed sądem Joanna Kiedroniowa, żona stolarza z Rychwałdu. Oskarżona, jako żona biednego i zaniedbującego rodzinę rzemieślnika, w najgorszych warunkach, wychowała 7 dzieci, jak mogła najlepiej. Wskutek złego przykładu ojca zabiegi matki nie zawsze były skuteczne. Najwięcej miała kłopotu i zmartwienia z 13-letnim synem Jerzym, który opuścił szkołę i popełniał oszustwa i kradzieże. W lipcu r. b. małoletni zbrodniarz włamał się kilka razy do sklepu w Rychwałdzie, za co też został aresztowany d. 25 z. m. Nazajutrz wypuszczony z aresztu bogumińskiego wrócił do domu. Na nalegania matki do poprawy zapowiedział dalsze kradzieże i rabunki, bo, jak mówił, taki sposób zarobkowania podobał mu się najbardziej. Zrozpaczona matka w rozpaczliwem uniesieniu zamordowała wtedy syna, udusiwszy go sznurem. Chciała zająć się osobiście pochowaniem zwłok syna. Po krótkiej rozprawie, wstrząsającej do głębi duszami jej uczestników i świadków, ława przysięgłych wydała jednomyślnie werdykt, zaprzeczający pytaniu o zbrodni morderstwa. Trybunał sądowy uwolnił od winy i kary nieszczęsną matkę, która nie chciała, aby syn jej był zbrodniarzem i zbrodnią temu przeszkodziła.

* **Rewolucya w Hiszpanii.** W całej Hiszpanii wzrasta niepokojące wrzenie. W Barcelonie stanęła reszta fabryk. W Asturyi ogłoszono bezrobocie po-

wszechne. Gubernator przedsięwziął rozległe środki ostrożności. Przyszło do starć między policyą a robotnikami. Przeszło 3,000 robotników ruszyło pochodem przez miasto, wznosząc okrzyki „Precz z Canalejasem!“ Zwłaszcza w San Sebastiano położenie jest nader kzytyczne. Odbyła się narada komitetu strejkowego w celu porozumienia się co do dalszego postępowania. Przebieg narad trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Król podpisał dekret zawieszający gwarancye konstytucyjne w całym kraju. Stan rzeczy w prowincyi Valentia pogorszył się. Alcira w rękach rewolucyonistów. Ratusz i dwa gmachy rządowe spalone. Wojsko wysłano do miejsca rozruchów. Rewolucyoniści usiłowali podpalić klasztor żeński i zerwać most za pomocą dynamitu. W Kartagenie i Alcirze ogłoszono komunę.

Centralny komitet zjednoczonych robotników odbył posiedzenie i po ożywionych rozprawach uchwalił rozpocząć strejk powszechny w całym kraju. Strejk w Hiszpanii szybko się rozszerza. Kolejarze uchwalili przystąpić do strejku. Zachodzi obawa zatamowania ruchu w całej Hiszpanii.

Z Hiszpanii nadchodzą bardzo skąpe wiadomości, ponieważ zaprowadzono nader ścisłą cenzurę telegraficzną. Według doniesień, otrzymanych drogą okólną w wielu miastach wybuchła formalna rewolucya. Żandarmerya okazała się za słaba. Wojsko w niektórych miejscowościach odmówiło strzelania do ludu. Ruch zaczyna przybierać charakter anty-monarchiczny.

Strejkujący usiłowali wypuścić na wolność więźniów; przyczem wywiązała się formalna bitwa. Z tłumu padły do wojska gęste strzały, przyczem zostało wiele osób ranionych.

* **Synod ormiański w Rzymie.** Dnia 15 października b. r. na żądanie papieża Piusa X zbiorą się biskupi ormiańscy do Rzymu na synod. W synodzie tym weźmie udział 15 biskupów dyecezyalnych i dwóch opatów-infułatów, z których jeden jest z Wenecyi a drugi z Wiednia.

Na synodzie tym przewodniczyć ma, patryarcha ormiański Piotr Paweł XIII Terzian.

Jest to pierwsze zgromadzenie synodalne wschodnie, jakie się odbędzie w Rzymie.

Synod ormiański ma obmyśleć środki do skuteczniejszego zwalczania błędów wschodnich i zjednoczenia zarazem wszystkich dysydentów wschodnich pod rządy papieża.

* **Katastrofa budowlana.** Przy budowie nowego domu w Nancy runęło sklepienie betonowe, zasypując 19 robotników. Sześciu z nich zginęło na miejscu, 11 odniosło rany bardzo ciężkie, a tylko 2 ocalało.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Smogorzewo — powiat Pułtuski (koresp.) Mieliśmy piękną uroczystość. Na święto Narodzenia Matki Bożej (8 wrześ.) przybył do nas Przewielebny Ojciec - Biskup Marya Jakób Próchniewski.

Od wczesnego rana do późnej sumy bez przerwy wraz z miejscowym proboszczem O. M. Sebastyanem Zbirochowiczem pracował w konfesyonale, poczem z asystą tegoż Ojca Sebastyana odprawił uroczystą sumę i wygłosił kazanie o duchowem odrodzeniu przez Maryę.—Bezpośrednio po sumie udzielał Sakramentu Bierzmowania Ojciec - Biskup tutejszym parafianom.

Po południu Przewielebny Ojciec Jakób odprawił nieszpory, na których również przemówił do nas słowami gorącej zachęty do wzywania Pomocy N. Maryi Panny—Szczególnie nam miło było i to pamiętnem będzie dla nas, że po skończonem nabożeństwie razem z ukochanym Pasterzem spędziliśmy parę godzin na pogadance, gdzie każdy swobodnie mógł odkryć się i nabyć i nasycić swą duszę potrzebnemi wiadomościami hojnie udzielanemi przez Ojca - Biskupa.

Następnego dnia niezmordowany choć wątłego zdrowia Ojciec - Biskup od rana do godziny 11-tej pracował dla nas tak—jak wczoraj—spowiadając, celebrując Mszę Świętą, głosząc słowo Boże, bierzmując. Razem u Bierzmowania wczoraj i dziś było 110 osób.

Parafia nasza znana z wielkich prześladowań jakie przeszła lat nie dawnych dla Czci Baranka Boskiego, z tego powodu nieliczna, jednakże w ciągu tych dwóch dni bez udziału maryawitów z innych stron przystąpiło do Stołu Pańskiego z górą 500 osób.

Wdzięczny *Antoni L.*

Długikąt, powiat Ostrołęcki — Gub. Łomżyńska (koresp.). Po dziesięcio-godzinnej męczącej podróży ze Smogorzewa na Niedzielę (10 wrześ.) przybyli tu do nas bardzo pożądani goście Najukochańszy nasz Ojciec - Biskup Marya Jakób Próchniewski i O. M. Sebastyan Zbirochowicz jako pełniący obowiązki naszego proboszcza.

Wszyscy byliśmy u Spowiedzi i u Komunii Świętej. Ojciec Biskup pracował bez odpoczynku od godziny 7 do $1^{1}/_{2}$ po południu. Po Spowiedzi odprawił uroczystą Mszę Świętą, po skończeniu której wygłosił wzruszającą naukę o służeniu Panu Jezusowi. Bierzmowanie przyjęło 39 osób.

Naglony sprawami całego związku po obiednim posiłku Ojciec - Biskup pożegnany przez nas opuścił naszą puszczę Kurpiańską i udał się w dalsze strony.

Parafianin *A. C.*

Szkolnictwo austryackie.

W przeglądzie: Das freie Wort opowiada p. Treu, jak to rzymsko-katolicki rząd w Austryi nietylko rozmyślnie zaniedbuje szkolnictwo, ale nawet z widoczną skwapliwością wydaje je na łup mnichów i księży, oddając szkoły w ich ręce. Skutkiem tego w wielu okolicach państwa panuje jeszcze analfabetyzm i ciemnota zastraszająca.

W Galicyi, tym klasycznym kraju księży i szlachty, 56 procent ludzi nie umie ani czytać, ani pisać. Są zaś powiaty, w których procent ten — zwłaszcza w stosunku do kobiet — wzrasta do 80. W 1300 gminach niema wcale szkoły, w 600 szkołach niema wcale nauczyciela, a nadto każdy czternasty nauczyciel i każda trzecia nauczycielka nie mają żadnych egzaminów ani kwalifikacyi!

Według liczby dzieci, które w myśl ustawy obowiązane są uczęszczać do szkoły, powinno być w Galicyi 9000 szkół a jest ich zaledwie 5000.

Tak dbają biskupi, katolicka szlachta, oraz katolickie „Sokoły" o oświatę tego ludu, który nazywają „filarem Kościoła i wiary, nadzieją Ojczyzny"...

W Górnej Austryi są szkoły, w których przy codziennej nauce zbiera się 100 do 200 dzieci w jednej klasie a przy półdniowej nauce 150—180 dzieci.

Najsmutniejsze stosunki panują w arcykatolickim Tyrolu. Tam 9 procent nauczycieli musi codziennie zamiatać kościół, 18 procent nauczycieli spełnia równocześnie funkcye grabarzy, 13 procent posługuje księdzu w kościele w czasie nabożeństwa, w 312 gminach uczą nauczyciele w szkole tylko w zimie, w lecie zaś trudnią się rolnictwem, pasterstwem, pracują w lasach biskupich i książęcych jako dozorcy lub prości drwale.

W Bośni od czasu anneksyi w r. 1909 zaczęła się podobna gospodarka księży.

Obok zaraz jest Serbia, kraj ubogich pasterzy, który przecież nie należy do krajów cywilizowanych, ale rozumie doskonale potrzebę szkół.

Otóż z porównania z Serbią najlepiej możemy osądzić, jakie stosunki panują w Bośni.

Serbia wydaje na szkolnictwo 4,600,000 franków rocznie a Bośnia tylko 1,500,000 koron. W Serbii jest 2,400 nauczycieli i 345 szkół ludowych, 20 szkół średnich i uniwersytet. W Bośni zaś są tylko 4 rządowe szkoły średnie. Ale za to w Bośni znajduje się 800 trapistów, jezuitów i franciszkanów i założono 125 nowych klasztorów katolickich.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Wrzesień.

23	Sobota	*Such. dz.* Tekli P.
24	**Niedziela**	*Ładysława z Gielniowa.*
25	Poniedziałek	Firmina B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.